

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4. Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER. Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4. Otwarta od 10 — 5 wieczór. W niedziele i święta od 9—10^{1/2} rano. Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadrukane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”: Rocznie. Półrocz. Kwartał. Miesięcz. W WILNIE 8— 4— 2— 70 7 PRZESYŁKA POCZTOWA 10— 5— 2,50 — 84 3 GAGANICA 14— 7— 4— 1,50

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

„THE PHENOMENON”

Plac Nowy program Arcydzieła sztuki

Dziś i dnie przedstawienie o g. 2 pp. Po za programem: Jego Cesarska Mość i Następca Tronu raczą próbować pozbywania żołnierzy. — Carskie Siolo. Święto pułkowe lej-gwardji grenadierów i uralskiej sotni. — OTELLO — murzyn z Wenecji, tragedia Szekspira. — Ćwiczenia T-wa „Sokoł” w Pradze. — Opera „Mignon”. — Opera „Piękna Helena” i inne. Codziennie wieczorem 2 wspaniałe wielkie przedstawienia o g. 7^{1/2} w. i o 9^{1/2} w. Ceny miejsc od 22 k. do 1 rb. 60 k. Łoże 440. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 3-iej, w święta zaś od 12 w poł. — Szczegóły w programach.

Teatr Polski. W sobotę d. 9 sierpnia 1908 r. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 366a. Po znionych cenach „DWAJ MALCY” melodramat w 5 obrazach P. Decourcelle. Jutro „Hulaj dusza”.

TEATR-CYRK. Prospekt 8-to Jerski, vis-à-vis Sadu. 233a. Trupa artystów ukraińskich. O. Z. SUSŁOWA. Dziś d. 9-go sierpnia odgrywane będą „Wesoła wdówka” operet. w 3 akt. i „Kara Boża” lech. o g. 8^{1/2} i 10^{1/2}.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA. Dyrekcja 44a. Telefon 361. Codziennie koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

W VIII-klasowej Szkole Filologicznej z oddziałami realnymi (w kl. VI i VII-ej), popieranej przez Towarzystwo Kultury Polskiej, egzaminy do wszystkich klas rozpoczynają się dn. 28 sierpnia, lekcje dn. 5 września n. st. — Bliższych informacji udziela oraz pisma przyjmuje kancelaria szkolna w Warszawie, (Miodowa 15, telef. 76-31), codziennie od godz. 11-iej do 2-iej. — Tamże drukowane programy. Wpis półroczny wynosi w kl. wstęp. rb. 40, w kl. I i II rb. 50, w kl. III i IV rb. 60 i w kl. V, VI, VII rb. 65. 3-1-274a

WAZNE DLA SIWYCH!!! Régénérateur Orientine (de la Parfumerie d'Orient), przywraca po 3-6 krotnem użyciu siwym włosom ich pierwotny, naturalny kolor. Pod gwarancją nieszkodliwy. Tysiące w użyciu — tysiące podziękowań. — Do nabycia w lepszych składkach perfum i aptecznych, po Rs. 3 i 5, lub wysłać za załączeniem przedstawiciel: W. Żolnowski, Warszawa 63, Zielna № 4. Gł. skład w Wilnie: u Tow. I. B. Segal i u K. Gruzewskiego. 2-274a

EGZAMINY WSTĘPNE w Wileńskim prywatnym 8-io klas. gimnazjum żeńskim z prawami rządowych gimnazjów Ministerjum Oświaty. W. M. PROZOROWEJ odbywać się będą 25 Sierpnia. 4-3-267a. Zapisy przyjmują się od 7 Sierpnia, w kancelarii gimnazjalnej (Cherbońska № 5).

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.” 61 Emma Jeleńska. Kobieta, puchu marny... Duma, i szczęście, i miłość wypełniły jej serce — miłość, jak morze głęboka a jak słońce gorąca, miłość piękna i czysta — miłość wzajemna. Bo zrozumiała, że jest kochaną. Zrozumiała, że w nim rozdziwiła się uczucie. Tamtej daje ciało swe. Jej — duszę. I zgadzała się na ten podział. Zgadzała się z radością i z dumą. — Zostań tu, Konrad — szepnęła. — Razem nam dobrze... I został. Stał na tem, że przez pewien czas zamieszka w Zabudowie. Mańka kazała mu przygotować pokój — posłała po jego rzeczy — oboje czuli atmosferę dobroci i spokoju. Sama czuła się szczęśliwą w jego obecności. Lecz rozumiała, że jest on przedewszystkiem pacjentem, potrzebującym kuracji. Lekarstwo widziała jedynie w szerokiej działalności, w wielkiej i ofiarnej pracy dla idei. To też starała się wzbudzić w nim znowu pożądaną

Gimnazjum z prawami I. K. SZULICKIEGO w m. Baranowiczach, Minsk, gubern. Egzaminy wstępne w klas. przygotowawczej, 1, 2 i 3 od 7 do 20 sierpnia. M. Baranowicz (przy połączeniu trzech dróg żel.) wogóle, a gimnazjum specjalnie, jest położone w wyjątkowo korzystnych warunkach sanitarno-pedagogicznych. 2-2-277a

Intryga polityczna. Przed kilku miesiącami toczył się w Cetynii (stolicy Czarnogóry) proces o zdradę stanu i zamierzony zamach na ks. Mikołaja. Stwierdzono, że spisek taki istniał, że celem jego było połączenie Czarnogóry z Serbią pod władzą Karadzordzewiczów ze szkoda, oczywiście, obecnej dynastji czarnogórskiej, którą spiskowcy zamierzali z kraju wypędzić. W procesie tym, rzucającym wiele kompromitujących poszlak na dwór belgradzki, jednym ze świadków był niejaki Nasticz, dwudziestokoletni serb z Bośni; sam poprzednio do spisku tego miał należeć, lecz spostrzegłszy, iż robota ma na oku nie tyle dobro narodu serbskiego, ile ambicje króla Piotra, opuścił swych towarzyszy i plany ich zdemaskował.

Proces skończył się skazaniem na śmierć lub długoletnie więzienie całego szeregu oskarżonych. Nasticz wszakże na tem nie poprzestał. Wróciwszy do kraju (t. j. na Węgry), ogłosił broszurę, ujawniającą dalsze sieci wykrytego w Cetynii spisku. Wedle relacji młodszego już czasu wielka organizacja, która doprowadziła miała do rewolucji całej południowej Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem serbów na Bałkanie, na Węgrzech, w Chorwacji i Bośni.

Wszystkie te odłamy jednego szczepu, przydzielone obecnie do rozmaitych prowincji monarchji Habsburskiej, miały rzekomo połączyć się w jeden wielki obóz, by utworzyć wspólnie państwo południowo-słowiańskie. Na dowód, że spisek taki rzeczywiście istniał, Nasticz wymienił w swej broszurze dużo nazwisk i przytoczył podobizny listów, pisanych przez członków tajemniczego związku.

Skutek broszury był taki, że prokuratorja węgierska wdrożyła energiczne śledztwo, aresztując kilkadziesiąt osób. Fakt, że jeden z uwięzionych próbował odebrać sobie

czy miał prawo? O tem szeroko i długo z Mańką rozprawiał. Ona całym wpływem swoim starała się go zachęcić. Obiecywała jeszcze pilniej wglądać w jego gospodarstwo — wzięć nawet dwa folwarki bardziej odległe w dzierzawę. Obiecywała wrzecie potrzebę wziąć Maryjkę do Zabudowa i otoczyć ją najczulszym staraniem. Byłoby on... byłoby on mógł, od drobnych trosk uwolniony, wypłynąć na wielkie wody narodowej działalności — i ujście dać swej bujnej naturze. Ona zgadzała się pozostać samotną, cichą pracownicą — zgadzała się na rozstanie długie — nie chciała dla siebie nic... nic... Byłoby on!... Brała na siebie usuwanie kamieni z dróg jego, wszelkie troski marne i blahe, któreby jego czoło zachmurzyły. Ona chciała być zastępcą jego przy porzuconym warsztacie, sprężyną, któraby ten warsztat poruszała dalej. Chciała też być mu bodźcem, doradcą, przyjaciółką, a niezasztywną i pościelą. Chciała mu dać to, czego Lola dać mu nie umiała. A czując, iż on coraz bardziej jej potrzebuje

życie, uznano za najlepszy dowód, iż pozostawał się do winy, a tem samem stwierdził istnienie podejrzewanego sprzyślenia. I rzeczywiście, wiele poszlak usprawiedliwia konieczność procesu o zdradę stanu. Pojawiają się atoli oznaki i okoliczności, mocno osłabiające twierdzenia Nasticza. Przedewszystkiem nader wątpliwe budzi zaufanie sam oskarżyciel. Młodzieniec, stający się raptem ze spiskowca denuncjantem — to już figura wysoce podejrzana. Ostatecznie nawet przekonanie się, że związek popiera dynastja belgradzka w interesie własnym, czwielka, marzącego o wielkiej Serbji, nie powinna była tak delecce oburzać; w tym wypadku bowiem ambicje Karadzordzewiczów gozdyły się z ambicjami rozbitych dzisi serbów, których połączenie trudno sobie inaczej wyobrazić, jak pod berłem jednego z monarchów państewek serbskich — oczywiście większego.

Dalej zastanawia fakt, że Nasticz, który przyznał się, że nie tylko do spisku należał, lecz nawet był jednym z jego przywódców, nie został przez władze węgierskie aresztowany; przeciwnie, cieszy się ich opieką, zdradzając przytem wiele charakterystycznych rysów agenta-prowokatora.

Wreszcie najciekawsze jest to, iż denuncjacja czyni metropolja ruchu panserskiego Chorwacji, prowincję, w której serbowie stanowią mniejszość zaludnienia i to mniejszość, żyjącą w antagonizmie z większością chorwacką. Tymczasem oskarżenie pada na cały ten kraj; w prasie węgierskiej i niemieckiej sprzyślenie raz bywa nazywane serbskim, raz chorwackim.

Należy pamiętać, iż Chorwacja — pod wielu względami przypomina bardzo Galicję. Mieszkają tu obok siebie dwie narodowości, mówiące językami bardzo do siebie zbliżonymi, ale rozdzielone wyznaniem i kierunkiem cywilizacyjnym. Chorwaci mianowicie są rzymskimi katolikami, używają alfabetu łacińskiego i zaliczają się do cywilizacji zachodniej. Charakter tego narodu jest arystokratyczny i rycerski, lecz nie feudalny, jak niemiecki, ale, podobnie do polskiego, arystokratyczno-republikański. Chorwaci zamieszkują zachodnią część prowincji, nosząc tytuł królestwa; ale i w części wschodniej rozsiadli się oni mnogiemi wyspami. Ta część wschodnią zowie się Sławonją; rdzenna jej ludność wyznaje prawosławie, pisze cyrylicą i łąnie do cywilizacji wschodniej.

Jeszcze do niedawna sławończycy uważali się za chorwatów. Gdy rozbudził się wśród nich ruch emancypacyjny, władze — wierne tradycyjnej zasadzie divide et impera — poczęły proces ten popierać bez rozumienia jego ducha, a więc głupio, niezręcznie, jednostronnie. Intryga

ty tydzień zrywała się o płatę rano i biegała do obory, do chlewów i do kurników — sama ważyła słoninę i liczyła krupy — przerabiała odwieczne porządki i wprowadzała nowe. Ale zapal ten trwał krótko. Zmoczyła się przedko i klucze oddała pannie Mareckiej mówiąc: — Róbcie sobie co chcecie... Byle bym ja miała spokój.

Pomimo że przywozła ze sobą dla towarzyszywa siostrę, nudziła się strasznie i obie jednym głosem narzekały na wiejskie zacisze. Było to, wedle nich, ostatnim słowem nędzy i rozpaczny spódzadek zimę w takiej dziurze. — I to już druga z rzędu! — wzdychała Lola. Gdy nakoniec jednego popołudnia przybyła do Kalliniewicz Mańka z depeszą od Konrada, gdzie pisał: „Jestem obrany. Przyjadę za dni kilka”. Lola najprędzej obraziła się. — Cóż to jest! — zawołała. — Do ciebie telegrafuje, a nie do mnie? Co to znaczy? Czy to ja nie jestem jego żoną? (D. C. N.)

widzono i ten szuka pretekstu do wzmożenia w podległym sobie królestwie rządów biurokratycznych.

Ze wśród serbów na Węgrzech i w Chorwacji istniało coś w rodzaju spisku, że kolo roboty tej krzątały się agenci dworu belgradzkiego, to prawie nie ulega wątpliwości. Lecząc za rzecz również pewną uważać można, że spisek ten nie był ani zbyt rozgłoszony, ani poważny. Był to poprostu związek zapalczyków, snujących marzenia, o których wspomnieliśmy wyżej. W każdym zaś razie udziału w nim chorwaków nie można wcale podejrzewać. A tymczasem denuncjacja wyraźnie przeciw nim jest skierowana.

W tem oświetleniu Następcz przedstawił się, jako prowokator, działający z ramienia barona Raucha w interesie węgrod i niemców. Pierwszą chęć — przez wykrycie spisku — skrepić Chorwację prawami wyjątkowymi; drudzy radzili byli wykryć jakąkolwiek intrygę, by sprawić zamieszanie wśród słowian austriackich.

Jednym i drugim plan — niestety — udać się może. Rząd węgierski zamierza proces spiskowców wyłożyć z pod kompetencji sądów zwykłych, obywatelskich i przekazać specjalnemu, ad hoc utworzemu się sądownictwu, trybunałowi. Biurokracja oczywiście będzie mogła ze sprawy, co jej się spodoba.

Dr. W.

niebezpieczeństwo rosyjskie.

Wszecniemiecka „Deutsche Ztg.“ wystąpiła z artykułem wstępującym p. t. „Antyniemiecka Rosja“, upatrując w Rosji niebezpieczeństwo dla Niemiec. Obrzucił się ów organ zwłaszcza na wiadomość o rozporządzeniu rosyjskiego ministra wojny, dotyczącem zbierania danych o kolonizacji niemieckiej w Królestwie i widzi w tem dążność rządu rosyjskiego do podniecania nienawiści mas ludowych ku Niemcom.

„Kto poradzi sobie — pisze wspomniany dziennik — z etymnym i ponurym nacjonalizmem ludowych mas rosyjskich, który powstaje przeciwko przewadze niemieckiej kultury duchowej z siłą wulkaniczną? Może wyraża się w tem rozpaczająca się odwracanie się tatarskich instynktów grabieżczych od Azji ku Europie Zachodniej. Poza niebezpieczeństwem polskim przegląda daleko poważniejsze — rosyjskie.“

Spór o polaków.

Polacy stali się przedmiotem zaręku w obozie katolików niemieckich, którzy do niedawna tworzyli jedno stronnictwo „centrum“, a teraz, po ugodzie jego z polakami, poczęli się rozpadzać na dwie partje: na katolików rządowych i centro-wych. Rządowi znajdują się przeważnie w Wielkopolsce i na Śląsku. Holdują oni niemieckim szowinizmowi, popierają hakatyistów, a nam zarzucają rewolucyjność i dlatego potępiają centrum za zawarcie z nami kompromisu, który — jak wiadomo — korzystnym się okazał podczas ostatnich wyborów do sejmiku pruskiego dla obu stron, a radykalnie zmienił stanowisko księcia-biskupa wrocławskiego, kardynała Köppa. Katolicy centrowi głoszą w swych pismach: „Narodowy szowinizm podniesiono do godności cnoty obywatelskiej, a że rozwojowi cnoty nie można stawiać granic, przeto się posunęło do przesładowania. Jest ono jednak przeciwne duchowi katolickiemu, przeto w imię sprawiedliwości potępamy je i uznajemy narodem prawa polaków. Stwierdzamy, że są oni przesładowani. Idziemy w tem za głosem takich niewątpliwych niemców i patriotów, jak hr. Oppendorf, który z p. Napolemskim układał się o kompromis, i jak ks. kardynał Köpp, który w mowie, wygłoszonej podczas poświęcenia klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku, zaznaczył konieczność uszanowania języka i właściwości narodowych ludu polskiego.“

Katolicy rządowi głoszą w swych pismach: „Narodowy szowinizm podniesiono do godności cnoty obywatelskiej, a że rozwojowi cnoty nie można stawiać granic, przeto się posunęło do przesładowania. Jest ono jednak przeciwne duchowi katolickiemu, przeto w imię sprawiedliwości potępamy je i uznajemy narodem prawa polaków. Stwierdzamy, że są oni przesładowani. Idziemy w tem za głosem takich niewątpliwych niemców i patriotów, jak hr. Oppendorf, który z p. Napolemskim układał się o kompromis, i jak ks. kardynał Köpp, który w mowie, wygłoszonej podczas poświęcenia klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku, zaznaczył konieczność uszanowania języka i właściwości narodowych ludu polskiego.“

być jego agentami w obozie katolickim. Odegrali już oni rolę obrońców rządu w czasie trzydziestoletniej wojny Bismarka z Kościołem katolickim i dostarczali wówczas tak zwanych „rządowych proboszczów“, a teraz są po to, aby wtedy, gdy germanizacja Wielkopolski jest zarazem jej protestantyzacją, wolali, że katolicyzmowi nie dzieje się żadna krzywda.

Rozłam w obozie katolików niemieckich nie może im zaszkodzić. Centrum oczyści się z żywołów niepewnych, które już raz wprowadziły je na manowce, wprzęgły do rządowego obozu i przez to sprawiły, że liczne zastępy wyborców katolickich usunęły się od udziału w życiu politycznym. W końcu powstały głębokie różnice między katolikami bawarskimi, a ruskimi i rozkład w centrum stał się coraz widoczniejszy. Wyodrębnienie się katolików rządowych wyjdzie więc na korzyść centrum. Przypuszczamy, że tak będzie osądzona ta sprawa na terazniejszym zjeździe katolickim.

Lecz tymczasem toczy się spór o to, czy nowi sojusznicy centrum, polacy, są rewolucjonistami, czy też nie są? — czy knują oni zdradę stanu, czy też jeszcze mogą być uważani za lojalnych obywateli?

Do tego sporu wmięszali się także protestanci, wogóle wmięszali się wszystkie pisma pruskie — i także się podzieliły. Jedne z nich łaskawie utrzymują, że „w ostatnich czasach wzięły w społeczeństwie polskim górę żywioły rozważne“ i że one „teraz kierują opinią“. Naszym zdaniem, tak było zawsze, więc jeżeli takie spostrzeżenie zrobili pracownicy dopiero teraz, to widocznie s'łania ich do tego coś zupełnie niezależnego od naszej postawy. Lecząc prasa hakaty obstaruje przy twierdzeniu, że „można zebrać tomy dowodów, iż polacy dla swych wszechpolskich dążeń gotowi są ponieść największe ofiary i że nieparadają, jakoby kierowali nimi rozważni, albowiem przywódcami ich są Korfanti i Kulerski, którzy otwarcie mówią to, co inni myślą.“

Cóż jednak takiego mówią oni o twierdzeniu? Hakata nie daje odpowiedzi na to zapytanie, lecz woła: „Cała prasa polska daje miejscowościom i rzekom w Poznaniu, w Prusach Zachodnich i nawet na Pomorzu nazwy polskie, oraz tysiącami innych środków podtrzymuje pamięć o dawnym Królestwie Polskiem.“

To rzeczywiście niepospolity dowód rewolucyjności. Muszą się na tem znać wszecniemiecy, którzy przecież wiedzą, dlaczego na Żywiec mówią Saybusch, na Piotrków — Petrikau, a na Nowy Targ — Neumarkt.

Wreszcie spór rozstrzygnął pórurowdy „Die Post“, który tak za wyrokował:

„Jeżeli weźmiemy pod uwagę pytanie: czy polacy jutro, albo pojutrze chwycą za kosa, aby wojnę stoczyć z Rzeszą niemiecką? — to odpowiemy, że nie, oni tego nie zrobią, a zatem, biorąc rzecz z tego stanowiska, trzeba powiedzieć, iż rewolucjonistami oni nie są. Lecząc, jeżeli uwzględnimy, że oni wciąż się operują polityce, którą względem nich uważają Prusy za pożyteczną dla siebie i ustawicznie pokładają nadzieję w „sprawiedliwości Boskiej, we wstawianiu się Królowi krony polskiej“, w swoich „nieprzedawnionych“ prawach, to są i pozostaną rewolucjonistami, albowiem to dowodzi, że leżą na jakimś nieszczęście Prus i czekają na spadek po nich.“

Argumentacja oczywiście świetna! Zawsze jednak godne jest uwagi to, że „Die Post“ już nie wątpi, że nie chcemy iść z kosami na Rzeszę niemiecką. Przecież niedawno wszyscy prusacy twierdzili, że kosnierzy stoją gotowi do wojny.

Prasa rosyjska.

Poglądy dawnego stowianofila.

W świeżym zeszycie „Słowiańskich Izw.“, organu stowianofili „antiquo modo“, p. Aleksander Baszmadok zamieścił interesujący artykuł pod tytułem: „Polityka pruska w Poznaniu i walka polaków o ziemię.“

Materiał faktyczny p. B. zaczerpnął ze znanej książki „Das polnische Gemeinwesen in preussischen Staat“, wydanej w roku bieżącym. Materiał to znany i mniej ciekawy; natomiast ciekawe są rozumowania autora, króre przytoczamy poniżej, korzystając ze streszczenia, zamieszczonego w „Kraju“.

P. B. — pisze sprawozdawca — nie wątpi, że w dalszym rozwoju kulturalnym polaków, przewaga woli siły moralnej będzie po stronie polaków poznańskich. Rekojmia — twarda szkoła, jaka przeszła.

„Mniej natomiast jest pewny, aby triumf sprawy polskiej w Poznaniu był tryumfem wszechsłowiańskim.“

Oczywiście, każde, choćby najnieznaczniejsze, zmniejszenie się obszaru, na którym mieszka plemie słowiańskie, jest stratą dla świata słowiańskiego. Tak się przedstawia sprawa p. B. z jednej strony. Z drugiej strony — zupełnie inaczej. Jego zdaniem, Polska, walcząca z Rosją, przez to samo skądziła Słowiańszczyznę, której potęgę historia od początku XVII wieku utosiłami, jakoby z potęgą i istnieniem Państwa Rosyjskiego.

Może wina historyczna tej fatalnej wadzi odwiecznej, jaka istnieje między dawnymi braćmi (polakiem a rosjaninem), spada na obu; w każdym jednak razie

drugi pracował dla idei słowiańskiej, pierwszy był jej skądinidem.

Miażdżąc organizm państwowy, „stojący na drodze do krzyża św. Zofji (taki był sens rozbiorów Katarzyn)“, rosjanin w ciągu 250 lat trzymał się polityki, która wzmogła potęgę Słowiańszczyzny.

Inaczej polak. Występował on wrogo przeciw tej potęgę bądź w legjonach napoleońskich, bądź na służbie tureckiej, bądź wreszcie za kulisami koalicji europejskiej.

Trzeba mieć nadzieję, że w próbach stonkski polsko-rosyjskiej ułożą się inaczej, ale do tego ludzie dobrej woli z obu stron muszą stworzyć idealną wspólną pracę historyczną.

Pierwsza próba była nieudana. W ciężkiej chwili dla Rosji polacy usiłowali porozumieć się z kosmopolitami rosyjskimi. Niech pamiętają, że mogą dostać w przyszłości bardzo wiele, ale tylko od tego nacjonalizmu rosyjskiego, który ich zwyciężył i który tak im się dał we znaki.

Rozważanie losów Polski budzi w p. B. smutne refleksje. Czy takż nie grozi i Rosji? Nadeszła chwila próby i wychwalany lud rosyjski, „Jud z Bogiem w sercu“, wykazał przerażające ubóstwo myśli państwowej, zawiódł najzupełniej. Zawiódł również cement, który spajał bratry gmachu imperjum Piotrowego.

Polacy przetańczyli ojczyznę — kończy p. B. — rosjanie mogą ją przepić i przegrać w karty.“

Jak widzimy z powyższego streszczenia, artykuł nie odbiega od poglądów „słowianofili“, jakie spotykaliśmy w odpowiednio zabarwionej prasie rosyjskiej, zasługując jednak na uwagę ze względu na chwilę, w której się zjawia. Dlatego też zapewne posiada pewną ustepstwa od „zasady“.

Naganka na Finlandję.

Otwarcie Sejmu finlandzkiego stało się sygnałem do wznowienia przeciw Finlandji ataków prasy prawicowej, ataków, które na czas wyborów, trochę ostabły. Odpowiedź talmana Swinechuda podczas otwarcia Sejmu podniecała nadzwyczaj gorliwość patriotyczną prawdziwie rosyjskich szowiniztów. Żądają więc oni jednogłośnie od rządu przedsięwzięcia stanowczych środków.

„Now. Wr.“ widzi w mowie talmana wprost groźbę pod adresem Rosji. „Swiat“ uważa ją za „niesłychaną arogancję“. „Sejm ubliżył narodowi rosyjskiemu — pieni się organ prawicowy — i jesteśmy przekonani, że rząd nie daruje arogancznego wystąpienia.“

„Russk. Znamia“ nie ogranicza się na platonicznych życzeniach, lecz, według zwyczaju, nakreśla plan działań praktycznych: „Do Finlandji powinien być wprowadzony, w celu zapobieżenia zaburzoniom, korpus armji; Sejm powinien być rozwiązany raz na zawsze, a w Finlandji wprowadzone rządy ogólnopaństwowe.“

Lecz specjalnie ciekawy i charakterystyczny jest stosunek oficjalnego organu państwowego. Następnego dnia po otwarciu sejmu „Golos Moskwy“ pisał, że general-gubernator był bardzo zadowolony z umiarkowanego tonu mowy Swinechuda, że między general-gubernatorem i Sejmem niema żadnych starć i t. p.; ani wspomnienia o nieodpowiednim zachowaniu się Sejmu; jednym słowem, artykuł robi wrażenie, że wszystko składa się doskonale. Lecząc w ciągu kilku dni gazeta zmienia ostro ton i mówi już językiem „Rus. Znamienia“. Wybranie korzystającego z ogromnej popularności Swinechuda na talmana jest już „widoczna demonstracja przeciw rosyjskiej władzy państwowej“ i nie może być zrozumiana inaczej, tylko jako obraza, jako otwarte wyzwanie, rzucane metropolii przez separatyzm kresowy. W dalszym ciągu okazuje się, że „głównem zadaniem nowego Sejmu, zarówno, jak pierwszego, jest polityka nie uspakajania, lecz rozpalania namiętności.“

„Nie ulega wątpliwości, że tak nagła zmiana frontu jest inspirowana. Wskazuje ona na możliwość w najbliższej przyszłości poważnych wydarzeń w stosunkach Cesarstwa do Finlandji. Przepuszczenie takie potwierdzają wiadomości prasy rosyjskiej o delegowaniu do Finlandji urzędników, w celu nauczania się języka fińskiego na wypadek powikłań.“

A „Rossija“, śpiewająca, rozumie się, do taktu czarownicym światom, których niedawno jeszcze uczyła dobrych manier i zmysła państwowego — „Rossija“ ma zupełną rację, gdy mówi, że Finlandji nie wybawia obecnie od „narodowego oburzenia“ jej rosyjscy przyjaciele postępowi.

„Słowo“ o wyborzanach.

Jak wiadomo, z dniem 6 b. m. wyborzanom po koleś została przywrócona wolność, skoro termin kary upłynął. Lecząc to dopiero jedna część kary. Druga, bodaj, że nawet znaczniejsza, polega na tem, iż wszyscy ci wyborzanowie utracili na zawsze prawa polityczne.

Z okazji tej „Słowo“ petersburskie pisze, co następuje: „Trzecią Dumę wprost obowiązuje wystąpienie niewątpliwie szlachetne. Teraz właśnie ma ona sposobność wyborną po temu. Większość jej członków składa się z przeciwników politycznych skazanych postów z 1-oj Dumy, tym więcej doniesień rozległy się głos Dumy obecnej w sprawie obrony wyborzan. Nikt nie będzie mógł tłumaczyć tego jej kroku taktyką partyjną, lub czysto egzystywnymi względami partyjnymi.“

„Różne mogą być opinie o postępku wyborzan. Jeżeli wszakże, skutkiem milczenia przyzwolenia 3-oj Dumy, ludzie ci i nadal będą pozbawieni praw politycznych, to odpowiedzialną więk-

szoszą rychło zrozumie, iż nie może być różnicy zdań w tem, co zrobiono z posłami 1-oj Dumy, ani w tem również, co uczyniła z sobą 3-cia Duma.“

Do słów powyższych można by jeszcze dodać, że przywrócenie wyborzanom praw politycznych byłoby aktem nie tylko szlachetności, lecz i sprawiedliwości, gdyż samo pozbawienie, z punktu prawnego, jest bodaj bardzo zakwestjonowane.

Przeciwko paszportom.

„Nowoje Wremia“ wystąpiło z ogromnym artykułem przeciwko planowi paszportowej, specjalnie zaś przeciwko paszportom zagranicznym, które niesłychanie ograniczają teren działalności życiowej wszystkich poddanych rosyjskich.

„Byłoby rzeczą zgroźną — pisze organ p. Suworina — gdyby to Niemcy należeli spojalcie opłaty na przyjeżdżających do nich robotników i kupców rosyjskich, aby obronił interesy swoich robotników i kupców od nowej konkurencji, od napływu proletariatu rosyjskiego; dla czego jednak my sami nie dopuszczamy naszego robotnika i kupca na rynek zagraniczny — tego objaśnić niepodobna. Po zniesieniu wspólnoty, po zaprowadzeniu praw z dnia 18 października i 22 listopada jest dla nas właśnie rzeczą bardzo korzystną wypuszczenie na rynek międzynarodowy naszych drobnych przedsiębiorców, jest rzeczą pożądaną, aby wszędzie, w Anglii, Francji, Australji, Nowej Zelandji, Mandżurji, Japonji — obok niemców, angiłków, francuzów, chińczyków pojawili się nasz robotnik, nasz przedsiębiorca, nasz kupiec. Do obaw i ironji niema tutaj powodu. Do tego trzeba dążyć i wówczas to nastąpi.“

„Bardzo trudno jest w budźcie państwowym wykreślić jakikolwiek „pozytywny“ rubryce dochodów. Względem te wpływają i na kwestję paszportową. Za paszport zagraniczny płaci się 5 rubli na Czerwoną Krzyż i około dziesięć rubli na kapitał awaliidów (art. 200 ust. passp.). Daje to wszystkie porządny dochód, bodaj około czterech milionów rubli. Podatek na Czerwoną Krzyż nazwany jest w prawie „tymczasowym“ i chyba bez krzywdy może być zniesiony. Czerwoną Krzyż i Aleksandryjski Komitet pomocy rannym mają bardzo wysokie i doniosłe cele, oczywiście jednak nie mają nie wspólnego z prawem człowieka do wyjazdu za granicę na zarobek, i niema co łączyć ich z podatkiem paszportowym.“

„Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało nowy projekt ustawodawczy o paszportach i już wniosło go do Izby Panatwowej. Ministerjum na wielu punktach uwzględniło nowe potrzeby życia rosyjskiego i wniosło wiele zmian do naszej archaicznej ustawy paszportowej; bądź co bądź jednak jest ona w swym projekcie zbyt konserwatywna (utrzymywana została między innymi opłata dziecięca i t. p.) i Izba Państwowa powinna koniecznie iść dalej w nich co do ograniczenia paszportowych.“

„Tyle „Nowoje Wremia“.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że zniesienie przestarzałego i wysoco dokuczliwego systemu paszportowego, nieznanego już zresztą nigdzie w Europie, powitano byłoby i przez ogół mieszkańców naszego kraju z prawdziwym zadowoloniem.

PRZED ROZPOCZĘCIEM ROKU SZKOLNEGO.

Z powodu rozpoczynającego się niedługo roku szkolnego, organ kadetów „Riecz“ stawia pytanie: W jakich warunkach minie przyszły rok w naszej szkole wyższej i średniej? A usiłując odpowiedzieć na nie, gazeta nie znajduje pocieszającej perspektywy, gdyż „znikąd nie widać myśli twórczej, nigdzie nie widać nawet myśli stworzenia porządnego systemu. We wszystkich ostatnich cyrkularzach widać jedynie „ćwic mechanicznego skłębienia jakiejkolwiek ramki, mogącej przywrócić stare porządki szkolne, które w długoletniej praktyce okazały się tak dalece niepraktyczne“.

Cesarz Franciszek Józef.

W żadnym państwie — nawet tam, gdzie despotyzm monarchy istnieje w całej pełni i gdzie zachowania autokratyczne panującego wywierają istotnie bardzo silny nacisk na tok spraw publicznych, nie jest nigdzie dynastja, jako instytucja prawno-polityczna, bardziej ugruntowana w poczuciu prawnym ogółu ludności i wpływ osobisty monarchy bardziej silny i głębszy na całą politykę państwa, wewnętrzną i zewnętrzną, jak w Austrii.

Monarchja Habsburgów obejmuje tak bardzo różnorodne żywioły składowe — niejednolite pochodzeniem plemiennem, niezgodne charakterem i w niejednej sprawie ważnej, wrogo stojące przeciwko sobie, że na pozor nie je z sobą nie wiąże ideowo. A jednak jest jakiś czynnik, który z tej moszajki ludów, od wieków kłócących się między sobą, które nieraz zwalczały się nawzajem krwawo, tworzy potężne monarchstwo, w koncercie mocarstw europejskich zaliczane zawsze do pierwszorzędnych czynników. Tym czynnikiem, łączącym różniemi losami dziejowemi zjednoczone kraje i ludy Austrii w potężną jedność mocarstwową, jest głębią i trwałością dynastja zawsze ucieleśniająca i otoczona z tego powodu powszechnym zaufaniem i poważaniem.

Cesarz Franciszek Józef, kończący w tych dniach 75 rok życia, może też śmiało

o sobie powiedzieć, że chociaż jego państwo nie należy do największych terytorjalnie, do najsilniejszych militarnie, chociaż ma tylko niewielką flotę, żadnych prawie nie ma kolonij zamorskich — to przecież sam osobiście jednocy w sobie największą może sumę władzy i wpływa, jako człowiek śmiałełny posiadacz może. W stosunkach wewnętrznych żręcej cesarz Franciszek Józef z własnej inicjatywy nieograniczonej władzy monarchyj i swobody konstytucyjnej szanuje ucieleśnia. A gdy właśnie to swobody rozpętały w jego państwie różne niezgodności historyczne i walki sprzecznych interesów narodowych i społecznych, pozwała on tym procesom dziejowym rozwijać się z niewzruszoną lojalnością. Przez częste dla jego osoby wszystkie strony walczącej dynastji — w zakresie swych swych sporów — a on, spokojny i pogodny, wycekuje rozwikłania owych procesów z tem jedynie życzeniem szczerem i serdecznem, ażeby ostatecznie zwyciężyło prawo, oparte na sprawiedliwości.

Urok i potęga władzy osobistej szczerzego cesarza Franciszka Józefa — to antyteza tej potęgi, która liczy się tylko z siłą materialną i w pełnym pychy zaufaniu w tę siłę brutalną, głosi zasadę: Siła przed prawem!

W zakresie polityki zagranicznej widzimy także, jak wszystkie narody i najpotężniejsi monarchowie z czcią i uszanowaniem ubiegają się o przyjaźń cesarza Franciszka Józefa. On nie grozi nikomu, nie podrożkuje natrętnie, nie narzuca nikomu swojej przyjaźni. Ale pomimo to wszyscy starają się o jego przyjaźń, bo cały świat cywilizowany uznaje, że mądrość, doświadczenie polityczne i osobista szlachetność jego składają go do popierania tylko spraw słusnych, dążności prawych i kierowanych mądrością rzetelną. Konieczność historyczna mogła go zmusić do niemilchymu w duszy sojuszów. Ale i narzuconych mu zniechędźonych przyznajmy dotrzymuje on lojalnie — tak lojalnie, iż zmusza nawet najniebezpieczniejszych wrogów swej dynastji i swego państwa do pełnego respektu szanowania tej lojalności. Świata opinja wszystkich narodów odezwała to jednak doskonale, po stronie których przyznajemy się osobisto sympatje cesarza Franciszka Józefa — i uznaje to świat cywilizowany, iż po tej stronie, gdzie zwracają się jego sympatje, stoi wolność, prawo i sprawiedliwość. W całym świecie nikomu na myśl nie przyjdzie posiadzić cesarza Franciszka Józefa, ażeby on był zdolnym wspierać bezpośrednio lub pośrednio np. biurokrację północnego sąsiedza albo też faworytów pałacowych w Stambule lub Teheranie... Świat cywilizowany wie, iż od takich intryg odwraca się on z pogardą.

Cesarz Franciszek Józef ma, po swej stronie uwielbienie i czesć wszystkich koronowanych i niekoronowanych porządnych ludzi, ludzi uczciwych, szanujących prawdę i prawo. W długim jego życiu nieraz doświadczała go Opatrność bardzo ciężkimi nieszczęściami. Te nieszczęścia i cierpienia osobiste wypełniły z jego duszy wszelką małostkowość. Cakowicie oddany szczerznie pojętym obowiązkom moralnym, jest on dziś uosobieniem uczciwości w polityce, potężnym orędownikiem prawa i sprawiedliwości. W uwielbieniu powszechnem dla jego osoby niema nigdzie ani śladu serwilizmu, bo każdy — do jakiegokolwiek nacji on należy, jeżeli umie szanować szlachetność i uczciwość, musi oddać hold cesarzowi Austrii, jako wzniosłemu wyobraźniowemu zasady panowania prawa i sprawiedliwości we współczesnych dziejach ludzkości.

Wystawa „Dziecko“.

Od rana wrzala robota gorączkowa w po-franciszkańskich murach, wyswieżonych do niepoznania. Stare, odrapane kurytarze z poczerpaleniemi sklepionymi, nagle rozświetliły się, zamigotały promieniami słońca i blaskami elektryczności. Obszerny podwórze, niedawno jeszcze zapuszczone, zaśmiecony, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, zamienił się w piękny, zielony skwer.

Wystawcy krzątają się. Robotnicy biegają w tę i ową stronę, nie widząc, nie słysząc nic, co się dookoła nich dzieje. Trzeba koniecznie kończyć. Stukają młotki. Tu i owdzie obarczani ludzie wynoszą sponiesznie opróżnione skrzynie.

Tylko w oddziale wien. Towarzystwa nad dziećmi nie widać gorączki. Mały pracują z uwagą, nie myśląc, że oto nadechodzi chwila otwarcia wystawy. Stąd ten spokój.

Bo dzieci to pracować będą tak, jak w tej chwili przez cały czas wystawy. Nie pokazują się tu wyrobów, lecz samych robotników. Tu przekonasz się, że to wszystkie piękne przedmioty, które widzimy w oddziale „siołdu“, dziełi naprawdę same wyrabiają, a wyrabiają, bawiąc się: bez dozoru, bez poganiania... *

Na odczłonekami południowego słońca obszernym podwórku murów po-Franciszkańskich zaczyna ukazywać się członkowie komitetu. Wszystkich wita uprzejmy sekretarz, p. Ostrejski.

Pierwszy zjawia się inlektor wystawy, główny jej kierownik, p. Józef Montvill. Dalej postowicie: ks. Maciejewicz i Henryk Święciecki, tudzież jedynym w komitecie przedstawiciel ziemianstwa, p. Umiasłowski, dalej adwokat Ejsmont, p. Jaroszyński, dr. Wojnicki, dr. Łukomski, inż. Sokolowski, p. Sklenzienik i in.

Służba usuwa z terytorjum wystawy wszystkich, niezaprozonych na jej otwarcie.

— Panie, ja tu muszę jeszcze przybiec... — Jutro pan przyjdzie. Zdesperowany pracownik składa matki i rad nierad wynosi się pokornie.

Przyznać wszakże należy — ku pochwalę energicznych organizatorów — że takich nieukończonych robót widzi się bardzo mało. Na ogół pokaz cały jest już wprawdzie zupełnie. Rzadko to zdarza się, że młodo, że obserwujemy je w Wilnie.

Zbliża się chwila oczekiwana, bo o przed samą godz. 1-ą zjawiają się organy administracji miejscowej: wice-gubernator Podjakonow, prezydent miasta p. Węstawski, p. poltejmajster i inni. Następuje oficjalne otwarcie. Wystawa jest już gotowa na przyjęcie widzów. Niektórzy pozamieszczeni wstawy spóźnili się tylko.

Po zaprowadzeniu reprezentantów władz zaproszonych gości, tudzież przedstawicieli prasy po lokalu wystawy, rozpostęli się na podwórku polowy gimnazjum wychowawców wileńskich. Tow. opieki nad dziećmi. Podziwialiśmy sprawność i zgodność ruchów długiego sznurka chłopców, ubranych w jednokolorowe, skromne, acz wygodne garnitury. A ćwiczeniem tym przygrywała doskonale orkiestra, złożona z wychowawców „Powszechności i Pracy“ — zamkniętej instytucji zacnego ks. Dżakowskiego.

Zebrałszy tych kilka wrażeń, mieliśmy, niestety, wystawę opuścić, gdyż choć krótko sprawozdanie z danego aktu.

Tyle na teraz. Jutro obszerniej pomówimy o wartości poszczególnych działów tego miernie ciekawego pokazu, dowodzącego, że i w Wilnie są jednak ludzie czegoś chcący i umiejący chcieć. X.

Z chwili.

Dnia 6 b. m., o godz. 9 reno, rozdano wypuszczenie z więzienia „Krestach“ wyborzan w liczbie 18. Pozostałym tam się kończy w dwóch następnych.

Na ogół uwolnieni czują się zupełnie dobrze. Jakoby zgromadziłi innostwo malarzów, dotyczących regulacji wycieczek, co wkrótce ma być ogłoszone w prasie.

W ministerjum marynarki w tych dniach ma nastąpić ostateczna decyzja w sprawie budowy czterech nowych pancerników. Zgody jednak niema. Komitet techniczny morski oświadcza się za projekt, który inżyniera wlokiego Kuibardi.

Najważniejszą atoli jest okoliczność, iż koszt mają wynosić nie po 26 mil. rubli za pancernik, lecz po 32 mil., co ogółem czyni 24 mil. przewyżki. Skąd je wziąć? Czyżby raz jeszcze udać się do Dumy, która i tego przeciwko projektowi nie zatwierdziła?

Według nadechodzących wiadomości Rada miejska m. Petersburga prawdopodobnie nie weźmie żadnego udziału w uczczeniu jubileuszu L. hr. Tolstoj. Wszelkie projekty o otwarciu różnych instytucji kulturalnych, oczywiście, pozostaną w obiekach.

„Riecz“ donosi, iż samowola członków Związku Michała Archanioła, którzy d. 6 b. m. dopuszczali się w Odesie napadzi na królowa oraz rewizji w ich domach, zmusiła general-gubernatora Tolmaczowa do wydania ostrzeżenia, iż winowajcy będą karani grzywami do 3,000 rb., aresztem do 3 miesięcy lub nawet zesłaniem administracyjnem.

Jarmark w Niznym Nowogrodzie, gdzie idzie stosunkowo słabo; większe obroty handlowe dopiero są w oczekiwaniu, natomiast drobnych handlarzy-kramarzy jest więcej, niż lat innych, zabrakło nawet w nich miejsca.

Ogólnie uskarżają się na brat wszelkich udogodnień na terenie jarmaroznym, choćby i miasto ciągnę z tego źródła w swych opłatach gotowizną przeszło 700,000 rubli.

Znawcy utrzymują, że jarmarki to bynajmniej nie chylą się ku upadkowi, owszem mają przyszłość przed sobą. Przeciwnicy obrotu ecorozny jarmarku wynosi przeszło 150 mil. rubli.

Inżynier wojskowy, pułkownik Oszczewski-Kruglik, wynalazł przyrząd, przy pomocy którego każda łódka może być zmieniona w latającą.

Próby, dokonane w tych dniach w obszarze jeziora Olenburgskiego, dowiodły, że zwyczajna łódka, zaopatrzona w ten aparat, wznosi się nad wodę na dowolną wysokość i przelatuje nad wodą, z szybkością 40 wiorst na godzinę.

Dróżyna miasta w Petersburgu doszła do ostateczności: wolewiny sprzedają po 28 kop., zaś baraninę po 40 kop. za funt. Zarząd miejski jest bezsilny w tej sprawie, a wszelkie taksy obowiązuje pozostają jedynie martwą literą.

Kronika Wileńska. — Kalendaryk. Dziś, w sobotę — św. Romana M., jutro — św. Wawrzyńca M. — Nowe szkoly. W uzupełnieniu podanej we wczorajszym numerze pisma naszego wzmianki o projektowanym przez Zarząd miejski kredytle w sumie 10,000 rubli, komunikujemy, że pieniądze to mają być wyasygnowane na otwarcie 5 czy 6 nowych szkół miejskich. — W wileńskiej szkole realnej w klasie wstępnej wakansów jest 40; prób o przyjęcie podano od chrześcijan — 74, od żydów — 21. — Do klasy 1 w wakansów jest także około 40, a prób o przyjęcie podano od chrześcijan 47 i od żydów 28. — Narada inspektorów. W dyrekcji szkół ludowych, odbędzie się wkrótce narada inspektorów tych szkół, w kwestji podzielenia między różne miejscowości

wości projektowanych nowych szkół ludowych.

Osobiste W mieście naszym bawi chwilowo przejazdem z Druskininków znany poeta Kazimierz Laskowski (B.).

Stowarzyszenie „Krestjanin”. Po zamknięciu ostatniego posiedzenia stowarzyszenia „Krestjanin”, członek Rady Państwa Siergiejewski, wygłosił wobec zebranych nauczycieli mowę, na temat nastrojów obecnych i zadań szkoły inaucyjeli.

Mówca podkreślił nadzwyczajną doniosłość chwili obecnej, stąd się mogącemu dla państwa wprost fatalną, jeśli społeczeństwo rosyjskie pozostanie nadal równie bezzwonne i bezwładne. Spoleczeństwo powinno z tem walkę, powinno zebrać i wykorzystać wszystkie swe siły, zwłaszcza ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony tendencji narodowościowych, jakie zauważają się dają w różnych grupach społecznych.

Rok 1905 — powiedział Siergiejewski — obdarzył ludność idea samorządów narodowych różnych narodowości państwa.

Zdaniem mówcy, wszystkie te „wyodrębnienia narodowościowe” doprowadzą nie do odrodzenia rosyjskich grup, lecz jedynie do ich zguby. Zaś za jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania separatyzmu, mówca uważa szkołę, która, jego zdaniem, powinna być narodowa. Trzeba tylko jednego — by nauczyciel przejął by uczuciem patriotyzmu.

Teatr polski. W sobotę zapewne w teatrze letnim będzie tłumnie, gdyż po senach żonionych, odegranym zostanie bardzo efektywne melodramat w 6 obr. „Dwaj młodzi”, który na pierwszych przedstawieniach osiągnął liczną publiczność do teatru. W niedzielę po raz pierwszy w tym sezonie „Hulaj dusza” — ze śpiewami i tańcami, sztuka ta graną była sześć lat temu przy niezwykłym powodzeniu. Na przyszły tydzień zapowiada nam dyrekcja wystawienie sensacyjnej noweli, będzie nią „Niebieska myszka”.

Zabawa na rzecz chorych. W niedzielę, d. 10 b. m., w ogrodzie Botanicznym odbędzie się pełna uroczystości i najrozsądniejszych niespodzianek zabawa, urządzana przez T-wo pomocy dla biednych chorych.

Zabawa powyższą winniśmy poprzeć wszyscy, albowiem i Towarzystwo to, w samym założeniu tak wysoce humanitarne, lubo założone przez żydów wyjątkowo, rozwija swą działalność w szeregach sferach uboższej a chorej ludności naszego miasta, bez różnicy wyznania i narodowości.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 5 po południu. Blizsze szczegóły obwieszcza afisz.

Stowarzyszenie „Ziburelis”. W czwartek, d. 7 sierpnia, odbyło się ogólne doroczne zebranie członków stowarzyszenia litewskiego „Ziburelis”, na którym rozpatrywano i zatwierdzono sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok ubiegły i projekt budżetu na rok bieżący.

Następnie odbyły się wybory, których wynikiem było pozostawienie poprzedniego składu zarządu.

Z rucni wydawniczej. Opuszcza prasę, ułożona przez dr. med. Cezarego Stanisława, broszurka, pod tytułem: „Zasady wychowania domowego — warunki zachowania zdrowia dzieci” — napisana z powodu wystawy w Wilnie, pod nazwą „Dziecko”.

Jatki. Z inicjatywy grupy przedsiębiorców prywatnych, w mieście naszym mają być zbudowane nowe jatki w domu murowanym, przy ul. Nowogrodzkiej.

Wycieczka cyklistów. W niedzie-

13, dnia 10 b. m., Towarzystwo cyklistów urządza dla swoich członków i ich rodzin wycieczkę do Trok. Wyjazd z o-rodzu Bernardyńskiego o godzinie 8 i pół zrana na dworzec kolejowy, pojeżdżąc do Landwarowa. Stamtąd wyruszą członkowie na rowerach szosą, a goście pozwolą do Trok.

Z sądu. Pierwsza po forjach letnich kadencja wileńskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych, rozpoczęła się w d. 1 września i trwać będzie do d. 6 tego miesiąca.

Na d. 5 września, wyznaczono sprawę Polkowskiego, oskarżonego o zamordowanie porucznika Winicy; zabójstwo to miało miejsce ubiegłej zimy w Wilnie.

Skonfiskowanie marek. W dniu 7 sierpnia, około g. 8 wieczorem, agenci wydziału śledczego aresztowali na dworcu kolejowym nieznanego człowieka, mianującego się Kiwą Mohylanskim, u którego znaleziono około 2 tys. złotych i wycieczonych marek 7-kopiejkowych, 200 marek 10-kopiejkowych i kilka marek stemplowych.

Mohylanski wyjaśnił, że marki te nabył u jakiegoś żyda za pięćdziesiąt rubli.

Otrucie. W d. 6 sierpnia córka adwokata prywatnego, Dina Danielińska, zamieszkała przy ul. Gubernatorskiej 10, wypila zamiast wody szklankę oseseni octowej. Dzielnicka zmarła w d. 7. sierpnia.

Skradzione rzeczy. Proszni jesteśmy o wyodrębkowanie, że w kancelarii wydziału śledczego znajdują się następujące przedmioty, których właściciele są poszukiwani: 1) Walizka różna obita materją w kratki; w niej: mały grzebyk czarny, dwa kolnierzyki, koszula, kieszonka, krawat, zegarek, wieszak i in. 2) Torba podróżna ze skóry czarnej; w niej 2 szczytki, kawałek skóry i inne przedmioty. 3) Walizka obita płótnem szarem. 4) Pigułki skroźnary, zawierające paszport, wydany na imię Jan Zinkiewicza i dwa kwity lombardowe.

Pod pojęciem. Dnia 7 b. m., zamieszkała przy rodzicach Piotr Baluś, lat 2, syn majstra cementowni z przedmieścia Stefanki, pozostawiony sam jeden w pobliżu linii kolejowej, dostał się na tor kolejowy, na który niebawem nadjechał pociąg. Po przejściu pociągu, podjęto z toru dziecko omiadać tylko z przeważaniem, bez żadnych obrażeń na ciele. Wezwano Pogotowie ratunkowe, dziecko ocalało.

Otrucie. Dnia 7 b. m., zamieszkała przy ulicy Moskiewskiej, na Łukiszczkach, rodzina robotnika Stankiewicza, z kilku osób zioła, po spożyciu jajka z garzuchą, nagło zasłabła. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu energicznych środków pomocy, życie wszystkim uratowało, prócz Oli Stankiewiczówny, lat 9, która omiadała, w stanie groźnym, odwieziona do szpitala św. Jakóba.

Rabunek. Dnia 7 b. m., gdy zamieszkały przy ulicy Kalwaryjskiej Kopeł M. M. Krawiec, lat 38, po odniesieniu obalunku wracając wieczorem z kolonii Łosowej i przecho-dząc przez rynek Śniłpiski, napadł na niego rabuszy, który chwycił go za gardło, dusząc zwałim na ziemię, zabrał portmionkę z 22 rublami i ze zdobywą umknął.

Kradzież. Dnia 7 b. m., do mieszkanca Bolesława Magnuszewskiego, w domu Łazarzowicza na przedmieściu Nowe Zabudowa, podczas nieobecności właściciela, wdarł się przez okno złodziej i po zabraniu gotówki 48 rb., tyłek srebrnych i sporo odzieleń wartości 225 rb., ze zdobywą zbiegł.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w tej liczbie wyjazdów na miasto było 7 i dwa opratrunki na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): kup. Karol Rudolf Tode, fabr. Francjezek Stenbach, dokt. Aleksander Straszewski, ob. Marjan Plawski, ob. Władysław Polkowski, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Ludomir Powstański, hr. Karol von Zabielowice, nac. st. Piotr von Wonhar, ob. Roman Narkiewicz-Jodko, ks. Antoni Panaszewski.

(Grand Hotel): dokt. Piotr Kałński, ob. Antoni Szecherbakow, ob. Jan Dierżawin.

(Hotel St. Georges): ob. Aleksandr Lubaszy, ks. Dymitr Szaryszewski, rz. rad. st. Szymon Szeziłowitow, ob. Kazimierz Laskowski, ob. Mieczysław Bięgański, ob. Ludwik Rosenbach, pułk. Mikołaj Baranowski.

Echa mińskie.

Coroczny kłopot.

Zbliża się czas, w którym hotele mińskie zaludnią się rodzicami, odwiedzającymi swe pociechy pięci objoja do szkół.

Ręcznie zaczyna się przeważnie około połowy sierpnia i od tego czasu, w ciągu tygodnia—dwóch, zjedzie się prawie cała miódz szkolna, którą trzeba gdzieś ulokować.

Oprócz tych nielicznych szczęśliwych, którzy już mają stancję dobrą i zapewnioną, całe masy rodziców corocznie prawie szukają, próbują, zmieniają mieszkanie swych dzieci, w nadziei, że natrafia wreszcie na to, czego im potrzeba.

Nieważne jednak dobrą wybierają, ażeby do znalezienia stancji choćby wystraszającej.

Często się przytrafia, że ojciec lub matka, z prowincji zapadłej przyjeżdżający i nie mając w Mińsku znajomych, pojęcia nie mają, gdzie i jak się obrócić. Tych tradycyjnych, o ustalonej opinii stancji, gdzie, może być marnopodnie nie dawano, ale nie skąpiono zato opieki moralnej—niema już. Niema i profesorów, u których można by pozostawić dzieci bez obawy przeciwdziałania zasadom i wierzeniom, w domu, za-razo-pionym.

Pozostał tylko jeden ksiądz, nauczyciel religii, który może pod tym względem udzielać wskazówek, jakich nam potrzeba.

Jest jeszcze jedna trudność natury ekonomicznej, mająca jednak poważną i ważną stronę moralną.

Drożyzna współczesna, ta kolosalna inflacja cen w produktach, które w ciągu ostatnich lat kilku podrożały o 20, 30 a nawet i 50 proc., systematycznie podwyższanie komornego — wszystko to sprawia, że i stancje, jeśli

mają być istotnie dobre, muszą drożej być opłacane. Tanioc, jak wszelka wogóle tandeta i tutaj okupuje się szkodami, bardzo poważnymi, zarówno dla organizmów jak i dla kształtującego się moralnego jestestwa młodzieży.

Kwestja kilkunasta czy kilkudziesięciu rubli jest bezwzględnie decydująca dla tego, kto ich nie ma. Ale jest dosyć i takich ludzi, którzy nie żalują sobie na inne wydatki, którzy żyją nieraz zbytkownie nawet, a gdy przyjdzie im wysłać dziecko do szkół — wydatki na ten cel obliczają wedle norm dawnych, lubięc przytem powoływać się na tradycyjne przykłady z własnej młodości a czasem i na dawniejsze lata.

I jeśli w dzisiejszym Mińsku znajdują się stosunki inne, warunki gorsze — szukają przecież czegoś zbliżonego choć do ich taniego kostorysu, tłumacząc się, że syn lub córka są zdrowi, że dano im dobre wychowanie — więc ani złe jado, ani brak dozoru lub nędzne towarzysztwo, nie wpłynę na nich źle.

Takie rozumowanie jest tylko zwykłym okłamywaniem siebie samych. Jest to kompromis z własnym sumieniem w celu usprawiedliwienia wydatków innych, mniej ważnych i nie tak potrzebnych.

Sytuacja, na ogół trudna, pogarszają jeszcze rady i wskazówki, dawane przez nauczycieli, z którymi nie nas nie wiąże, którzy nie rozumieją naszych potrzeb i dążą i kierują się często w dodatku względami osobistych sympatii albo nawet interesu. Jednakowoż rodzice, którzy nie chcą „narażać” wobec tego lub innego nauczyciela, nieraz dadzą się łapać na ich wskazówki i żalują powiecznie, gdy już owoce umieszczenia dziecka w nieodpowiednim, a nieraz niebezpiecznym otoczeniu dają się zauważyć.

Umieszczenie dziecka, które po raz pierwszy opuszcza dom rodzicielski, jest tak bardzo ważnym krokiem, tak niebezpiecznym tu jest każdy, najmniejszy

Z PROWINCYJ.

LEPEL.

Wystawa przemysłowo-rolnicza, urządzana przez Lepelskie T-wo Rolnicze w m. Uszacz w d. 28 i 29 b. m. zapowiada się, jak dotąd, bardzo dobrze. Komitet wystawowy otrzymuje niemal codziennie deklaracje od osób, pragnących wziąć udział w wystawie.

O ile można sądzić z ksiąg komitetu, dotąd zapowiedziano przeszło 300 eksponatów, która to ilość niewątpliwie się podwoi.

Towarzystwo rozporządza mniej więcej 100 nagrodami, nadesłanymi przez różne instytucje i towarzystwa rolnicze, w stosunku do ilości okazów przysyłanej wystawy przytoży się odpowiednio i Lepelskie T-wo Rolnicze. Oprócz tego kilku większych posiadaczy ziemskich oświadczyło się z chęcią ofiarowania nagród, specjalnie przeznaczonych dla drobnych rolników i włościan.

Z drugiej wszakże strony lud tutejszy jest tu, jak i wszędzie, zbyt konserwatywny i dotąd zbyt mało zdraża zainteresowania do zapowiedzianej wystawy. Obok tego pożądanym jest bardzo, ażeby i po za sferą rolników, wzięli udział w wystawie również drobni przemysłowcy i rzemieślnicy, już choćby dla tego, że wystawa może być nie tylko polem do popisu lub reklamy, lecz i pożądanym rynkiem zbytu dla wielu wyrobów.

Białystok. Przez trzy dni odbywały się w Białymstoku wybory do Rady miejskiej. Wybrano 24 katolików, 5 prawosławnych i 7 ewangelików. Wśród wybranych jest sześć radnych z wyższym wykształceniem. Jako kandydatów na prezydenta wymieniali p. Kondratowicz, i b. sprawnik stonimskiego, Iwanowa.

Dyneburg. Dawno już noszono się z myślą otwarcia szpitala kolejowego przy stacji „Dźwińsk”. Rygo-Orłowskiej kolei żelaznej, lecz dopiero do niedawna myśl ułano w projekt konkretny i wystąpiono z podaniem od Zarządu głównego o urządzenie szpitala na 25 łóżek.

Ze swej strony Zarząd uznał to za potrzebę za nader pilną, lecz pozostałe jeszcze ostateczna decyzja — w ministerjum. Dotychczasowy brak szpitala dookliwio dawał się we znaki na każdym kroku przy stacji takiej, jak „Dźwińsk”, gdzie jest skoncentrowanych około dziesięciu tysięcy różnorodnych pracowników kolejowych, wraz z rodzinami, którzy mogli korzystać jedynie z pomocy lekarzy 5—6 rewirów.

Posród tak wielkiej liczby ludzi nader często zdarzają się choroby, dla których jest niezbędne prawidłowe leczenie kliniczne. Dotąd takich ciężko chorych oddawano do szpitala ziemskiego, lub ewangelickiego, lecz te najczęściej bywały przepelnione. Niekiedy nawet zarząd kolejowy był zmuszony wysłać chorych do szpitala w Rydze.

Obży więc ten szpital własny miejscowa stacja mogła otrzymać co rychlej; kosztu nie powinny tu stanowić żadnej przeszkody, gdyż będą stosunkowo niewielkie. Zaś względy na potrzebę, aż tylu wyższych i niższych funkcjonariuszy kolejowych, powinien wpłynąć na energię i pośpiech Zarządu, skoro już raz sprawa będzie pomyślnie rozwiązana w Petersburgu.

Retów (pow. rosiński). Niedawno tu przyjechał urzędnik, który na zebraniu gminnym namawiał włościan do emigracji na Syberję. Naprawdę jednak zachęcał, wskazując tam nawet „złotą górę”, mówił o bogactwie kraju, o łatwości wlad, które dają naskak po 60 dziesięcin ziemi na rodzinę i pomoce pieniężną i t. d. Włościanie nie bardzo temu wierzyli i pytali urzędnika, dla czego, jeżeli tam tak jest dobrze, nie idą włościanie z Rosji, tem

bardziej, że cierpią większą niedostatek ziemi. Urzędnik na to odpowiedział, że rosnąca się w rolnictwie zaoftani, a litwin lepiej znają gospodarzkę i dla tego rząd daje im pierwszeństwo. Na to włościanie odpowiedzieli, że za dobre wynagrodzenie mogą na Syberję jechać na nauczycieli rolnictwa i że daleko większą dla nich byłoby łaska, żeby im nie utrudniano kupna ziemi na Litwie, aby Banki nie ścigały do kupna majątków rosnian i parowałyby je między ludność miejscową. Urzędnik odjechał bardzo niezadowolony.

Stankuny (powiat kowieński). W dniu 21 lipca, pięciu uzbromionych lotrów napadło na dwór Stankuny p. Dackiewicza, zmuszając go do oddania im 600 rb. w papierach procentowych.

Odpowiedź na sprostowania p. Pawła Wassarisa. Wdzięczon jestem p. Pawłowi Wassarisowi, pomocnikowi brandmajstra z Telsz, za swem „wyświetleniem i uzupełnieniem” (w № 176 „Kur. Lit.”) nusek wiadomości, podanych przeze mnie „o przyczynie pożaru (w Telszach) i o ratunku” (№ 162 tegoż „Kurjera”) zmusił mnie do obser-niejszego nieco omówienia działalności telszkiej straży ogniowej, czego w pobliżniej korespondencji uczynić nie mogłem. Kwestja tej straży jest dla mieszkańców Telsz tak palącą i na dobie, że głębsze zastanowienie się nad nią jest wprawdzie przykra, lecz i niunikniona koniecznością.

Pan W., z latwo zrozumiałych powodów, usiłuje obronić straż telszską przed moim zarzutem nieudolnego kierownictwa akcją ratunkową podczas pożaru Telsz w dniu 8 i 10 lipca, skierowanym pod adresem jej dowódcy. Niestety, dowody jego bynajmniej nie potrafiły przekonać mnie o niestuszności słów moich, zwłaszcza, że należało informację o tem czerpać z pośrednictwem oszu własnych. Już przy pierwszym pożarze w dniu 8 lipca straż ująca najpoważniejszą dezorganizację. Przybyli strażnicy przeważnie nie wiedzieli, co ze sobą począć; cały wiaź boksami wpakowano w ogień i przez nieostrożność samej straży, stracono; usiłowania ratownicze stałe rozbiły się o brak wody, bo znaczna część bezcepek rozsypana się w drodze. Na północno-zachodnim krańcu pożaru, nad garstką strażaków z jedną sikawką objęły dowództwo osoby z publiczności i ich też kierownictwo zawdziejając należy nieodpuszczenie ognia do stodoł p. Goeldnera, co groziło w ciągu kilku godzin i mogło spowodować rozszerzenie się ognia aż do poczty.

Podczas pożaru następnego 10 lipca dowódcy straży całkowicie potracili głowy. Brandmajster w panice i z „nahajem” w ręce chodził bezradnie, a na wywołanie, by objął kierownictwo nad publicznością, chcącą ratować i nie wiedzącą, co czynić, ze stoicyzmem machał tylko ręką, lub odpowiadał, że ratunek na nie się nie zda. Tymczasem na zachodnim krańcu miasta, objętym ogniem dzielnicą najładniejszą, można było dwukrotnie ogień zlokalizować; po raz pierwszy na domu murowanym dwupiętrowym obok sklepu spółki spożywczej i po raz drugi na przetrwie naturalnej w postaci ulicy, idącej ku jezioru, między domami Aleksandrowiczowej i Neumanna. W obu wypadkach, a zwłaszcza w drugim, ogień przerwał linję domarkacyjną jedynie z winy nieudolności naczelnego dowódcy straży, że to było najzupełniej możliwe, dowodził fakt uratowania po obu stronach powyższej uliczki domów Neumanna, Tyrkiszewicza i Ławciewicz i to z wyłącznej inicyjatywy i staraniem publiczności, która sama rozbrała narozny sklepy i ratowała do domu. Niestety, brandmajster wpuszcł ogień do domu Bąkiewiczowej. Opinia, wypowiedziana głośno i publicznie przez przybyłego nazajutrz naczelnika oddziału straży ogniowej libawskiej, p. Sigmonta, i jego pomocnika, potwierdza to mnie-

nie, podzielone przez mieszkańców Telsz.

B. pomocnik brandmajstra, jako taki, winien odróżnić gaszenie płonących domów, co było w Telszach niemożliwością, jak to stwierdziłem w swej korespondencji, a lokalizację ognia, czyli jego zatrzymanie na miejscu, najzupełniej dającej się w obu, wymienionych już raz, miejscach wykonać. Dlatego też zgoda nie rozumiem logiki, którą się powołał szan. mój oponent przy zarzuceniu niekonsekwencji w odnośnym ustępie mej korespondencji, jak również ciekaw jestem bardzo, w którym miejscu na przestrzeni obu pogorzelisk dostrzegł on owe budynki kryte słomą, zdanem jego, będące powodem kłósk w tych rosmiarach.

Straż ogniowa telszowska w d. 10 lipca r. b., stanęła do egzaminu dojrzałości i, z przykrością przynależą, że na nim słownie się obcięła. Mieszkańcy Telsz wiedzą, że na pomocy strażu dzisiejszej polegać nie można. Szczerpła liczą i lichy stan narzędzi, niezdołnych do walki z większym ogniem (zdanie), wypowiedziane przez straż libawską, brak lokalu ogrzewanego, kierowników fachowych i wywleczania szeregów, zmuszają telszewian do poprzedniego i baczniejszego zwrócenia uwagi na swoją straż. Że po dwudziestoletnim istnieniu znalazła się ona w stanie opłakanym, winno jest samo społeczeństwo — w pierwszym rzędzie, Przecież widzieli ono ten brak narzędzi i owe parodie ćwiczeń i wyborów, kończące się suteni libacjami, same szemrało, a rezultaty wyborów jego wzdrowo, a jednak nie brało czynnego udziału w życiu Towarzystwa i pozwalając gospodarzyć w niem wedle woli ludziom, czyniącym sobie z tego wszystkiego igrawkę lub zdobywając się wazjemnie dostojestwami, niedobytymi zasługą. Najgorętsze usiłowania prezesa Towarzystwa, będącego kierownikiem administracyjnym i reprezentantem jego nazawą, na nie się zdadza bez pomocy i udziału samej ludności miasta. Nie będąc analizował kwalifikacji b. brandmajstra, który przez dobrowolne, wrótce po pożarze, złożenie z siebie tego urzędu, sam w dostatecznej mierze je ocenil. Nie mogę jednak pominąć milczeniem faktu powołania w d. 3 b. m. na to stanowisko „dotychczasowego” pomocnika jego, p. Pawła Wassarisa, który, jako student, zamieszony w ciągu roku 8 miesięcy spędzając w Kijowie, nie może (proszę mi darować łaskawie) sprostać ciężkiemu zadaniu, ile że on to powinien tu straż kształcić zawodowo przez częste ćwiczenia. Tej okoliczności przypisać należy i dotychczasowy brak sprawności straży telszowskiej, której brandmajster i jego pomocnik zjeżdżali do Telsz od czasu do czasu.

Dziś, po kilpsce, jakiej dajcie Telsz dotychczas nie znaly, nastąpić musi rzetelna reorganizacja straży. Możliwym jest uzyskanie kilku tysięcy rubli na nowe narzędzia, niech więc to będzie początkiem radykalnej reformy i w ustroju wewnętrzny jej. Materiał w borny jest w łonie samego T-wa, brak jego dowódców.

Tu małe sprostowanie. P. W. pisze, że „Telsze asygnowały corocznie 300 rb. na straż ogniową”. W księgach straży zapisano są następujące kwoty zapomóg od zarządu miejskiego: w r. 1903—300 rb.; 1904—400 rb., 1905—400 rb., 1906—470 i 1907—400 rb. Jednocześnie „Telsze asygnowały” w postaci składek członkowskich w r. 1903—27 rb., 1904—158 rb. 50 k., 1905—90 rb., 1906—114 rb. 80 k. i 1907—132 rb. 50 k. tudzież dochód z 2 teatrów amator. litewskich—47 rb. 38 k.

P. W. dopatruje się niekonsekwencji w tem, że jako przyczynę ognia podał nieostrożność z nim i jednocześnie komunikowałem schwyttantu dwóch podpalaczy. Otóż wrzeczonych podpa-

czów tłum o schwytt nazajutrz po pożarze t. j. 11 lipca w chwili, gdy, wedle słów pierwotnych świadków, zamierzali oni podpalić pozostałą część miasta. Śledztwo wykazało, że byli oni posiadaczami nielwinnie, a nawet gdyby byli winni, to jednak Telsze splonyły od nieostrożności.

W końcu p. W. staje w obronie isprawnika telszowskiego, o którego ustnom podaniu się do dymisji (zaraz po pożarze) pisał w „Kurjerze”. Wiadomości o tem udzielił całemu gronu osób zaraz po fakcie naczelnik ziemski M. A. M., zroszając w tym wypadku kompetencja p. W., jako bliższego sferom odnośnym, jest bezwarunkowo większą niż moja i dla tego nie będę kruszył kopii o to, jako też i o bład zecorski, który uczynił ze 150 tys. strat—50 tys., sprostowany już dawniej przezemnie samego.

Michał Br.

SAMORZĄD W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Sprawa samorządu w Królestwie Polskim, którą obecnie zajmują się gorliwie w ministerjum spraw wewnętrznych, weszła już w ostateczne stadium. Zaprowadzenie samorządu w guberniach polskich, ma nastąpić równocześnie z aniesieniem stanu wojennego, a więc od stycznia roku następnego.

W pracach nad projektem samorządu ziemskiego i miejskiego biorą także udział i przedstawiciele innych ministerjów, zainteresowanych w tem pracisli Królestwa Polskiego od rządów całkiem biurokratycznych, do nawpół autonomicznych; najdonioślejsze zmiany sążają, oczywiście, w systemie opodatkowania.

Władze lokalne w Królestwie Polskim dostarczały już wszelkich materiałów, żądanych przez ministerjum spraw wewnętrznych i poczyniły wszelkie uwagi, jakich także od nich żądano.

Słychać, że będą raz jeszcze powołani do Petersburga w tej sprawie rzeczoznawcy i męzowie zaufania ze społeczeństwa polskiego; nie jednakże pełnowe w tej kwestji dowiedzieli się nie można.

Za granicą.

Konstytucja w Turcji.

W czwartym korpusie armji w Konstantynopolu tak dalece zamogło się wrenie wśród żołnierzy, że tutejsze komitety młodotureckie postanowiły zarządzić jaknajbardziej stanowcze środki.

Zadecydowano usunąć dowódcę korpusu, Zekki-paszę, który odmówił jednak opuszczenia swego stanowiska. Komitet obiecał, że względem generała zarządzą już środki represyjne, na czem jednak mają one polegać, z odwozw komitatu zrozumieć nie można.

Wśród oficerów załogi konstantynopolskiej panuje przekonanie, że minister wojny Redżeb-basza otruty został przez podkupioną służbę; wdrożono w sprawie tej surowe śledztwo.

Sułtan uwolnił ze służby 46 swych adjutantów.

Ukazali się proklamacje w imieniu 4-go korpusu armji, w których oficerowie oświadczaają, iż nie pogodać się nigdy z nowym ustrojem państwowym. Tłum srywał w dniu 4 sierpnia proklamacje te, rozlepił na ulicach.

W stolicy tureckiej kursują pogłoski alarmujące, niepodobne na razie do sprawzdzenia. Utrzymują między innymi, że sułtan położył się wczoraj do łóżka i wobec nalegań lekarzy zaniecha w ciągu kilku dni zajmowania się sprawami państwowymi.

Wiadomości, otrzymane w Londynie z Konstantynopola, stają się coraz trwożniejsze. W niektórych prowincjach Azji Mniejszej wyniki roszuchy.

Znaczną część kolei Bełdzkiej zburzyli arabi. W Smyrnie żołnierze rozpalili tłum, usiłujący urządzić demonstrację, przeciwną nowemu ustrojowi państwowemu.

W Wilajecie erzerumskim derwisze zgromadziły ludność, wygłaszając kazania przeciw młodoturkom.

Do Konstantynopola wrócił w dniu 5 sierpnia z wygnania 500 osób, którym urządzono owaeyne spotkanie. W imieniu ludności witali bytych wygnanców Fuad-basza.

Strejk secerów w Konstantynopolu trwa w dalszym ciągu; pisma, wydawane w językach europejskich, w dniu 5 sierpnia nie wyszły także; w tym samym dniu zastrejkowali węglarze.

Wyniki też roszuchy wśród marynarzy, którzy w dniu 3 sierpnia demonstrowali przed gmachem ministerjum marynarki. Marynarze żądają zwiększenia pensji.

Na wyspie Rodos wybuchły zaburzenia. Uwolnienie 70 więźniów politycznych wywołało tam bunt wśród kryminalistów.

Ogólne wrażenie ostatnich wiadomości, otrzymanych z Turcji, jest takie, że okres idylliczny rewolucji jest już na ukończeniu.

Kobieta w Egipcie

„Berliner Local Anzeiger” zamieszcza artykuł swego korespondenta z Kairu, charakteryzujący był haremów egipskich.

Podobnie, jak obrazy malarzy wločkih początki i połowy zeszłego wieku wyobrażały Włochy w barwach różowych i blade-niebieskich, a ludność wioską, jako bandę zbójców i pasterzy, zamieszkujących ciasno kalabryjskie cha-

KRONIKA.

Budowa nowego kościoła postępuje coraz dalej. Obecnie osteniote już s4 obie wieże tylnie, pokryte dachówką i opatrzone krzyżami, a wieża główna, kwadratowa, wylania się coraz bardziej z porząd ruszawia i standardów, zdemowanych w miarę wykończania budowl.

Dziś już możemy zdawać sobie zupełnie dokładnie sprawę z tego, jak pięknie i efektywnie będzie przedstawiała się ta niewielka, ale poważna świątynia. Styl romański, najodpowiedniejszy bodaj i najbardziej zgodny z duchem katolicyzmu, wspaniale odbija od innych budowl, przeważnie pozabawionych wszelkiego rysunku, lub też pretensjonalnie udających coś w rodzaju stylu.

Obecnie życzeniem i gwałtowną potrzebą parafjan jest jaknajszysze wykończenie gmachu, tak, aby można było w nim na prowizorycznym ołtarzu i choćby na deskach zwykłych, zamiast podłogi, odprawić nabożeństwa.

„Ognisko”. Środowe przedstawienie popularne („Werbil domowy” i „Kajcio”) przeszło przy niewielkiej ilości publiczności, a to głównie z powodu zabawy na dochód Towarzystwa Straży Ogniowej, która to instytucja, jak wszędzie i zawsze zasłusz, cieszy się ogólnym uznaniem i zaszoną w zupełności sympatją.

Dyrektor teatru ogniskowego, p. Tadeusz Reif-Orłowski, w tych dniach udaje się do Śluka na skutek wezwania prezesa komitetu wystawy p. Jerzego Buthaka, a to w celu porozumienia się co do przygotowania budynku teatralnego, dekoracji etc. do mających się odbyć w czasie wystawy przedstawień.

Orkiestra K. Namysłowskiego. Przymylnamy, że nader sympatyczna nasza drużyna muzyczna, w sobotę, dnia 9/22 b. m., urządza w ogrodzie wynajętym od „Sekola” wielką zabawę na wzór

bląd — że dbający na prawdę o dobro swego dziecka ojciec lub matka, nigdy nie może się dosyć namięlnie i rozważać, zanim zdecyduje się ostatecznie na wybór.

Niestoty, nie wszyscy zapatrują się na to poważnie. Dla wielu, kwestja umieszczenia dziecka jest niemal tak prosta, jak zajeżdżanie do tego lub innego hotelu.

Wystawa w Śluku.

W d. 1 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu wystawowego (o czem w tych dniach obszerniej napiszemy).

Roboty na placu wystawowym idą rażno i wiele już budowl jest na ukończeniu. Pawilon główny, zdaje się, będzie zupełnie dobry i odpowiedni.

Deklaracje wciąż napływają.

Midzy innymi zgłosiła chęć wystawienia swoich produktów p. Natalia Bober z Warszawy, posiadająca artystyczny zakład inkrustacji i mozaikowych robót. Ta nowa stosunkowo gałąź przemysłu, zaledwie od kilku lat wprowadzona u nas, rozwija się coraz lepiej i stanowi bodaj że najbardziej estetyczny dział sztuki stosowanej.

lupy, w ten sam sposób *harem*, dzięki podłowi malarza orientalisty, wyobrażamy sobie nie tak, jakim on jest w rzeczywistości. Wszystko, cokolwiek się pisalo o odaliskach, o eunuchach z mieczami u pasa, wszystko to w rzeczywistości już nie istnieje. Dany haremowe rozmawiały teraz po francusku, a groźni eunuchowie noszą czarno ubranie i europejskie obuwie.

Życie kobiety mahometaniskiej jest do najwyższego stopnia jednostajne, i naprzęd doznakiwają się w niem, pierwiastki romantycznego. *Harem* znaczy kobieta, i tylko w przenośni oznacza to część domu, którą zamieszkuje kobieta, rozumiałem się przeto, czemu wyraz ten stał się symbolem tajemniczości, zagadkowości.

W każdym domu wschodnim znajduje się część, przeznaczona wyłącznie dla kobiet; tam żyją one w zupełnym zamknięciu, po kilka razem. Mahomet powiedział:

„Obawiacie się być niesprawiedliwymi, weźcie przeto z pośród tych kobiet, które wam się podobają, nie jedną, lecz parę, nie więcej tylko, niż dwie, trzy, cztery.”

W ten sposób poligamia uważana jest prawem, jednakże trzeba być sprawiedliwym, jest to czasem dla araba dość surowe wymaganie. Od teorii do praktyki wszakże jest dość daleko; to, co było możliwem dla mieszkanki pustyni w słodnym wieku, to obecnie dla mieszkanki brzegów Nilu zupełnie jest nieodpowiedniem. W rzeczywistości obecnie poligamia egipska jest dość daleko; to, co było możliwem dla mieszkanki pustyni w słodnym wieku, to obecnie dla mieszkanki brzegów Nilu zupełnie jest nieodpowiedniem.

Co się tyczy strony etycznej kwestii, to widocznie nie wywarła ona żadnego wpływu na korzyść monogamii. Kwestja rozwodu dla mahometan wydaje się bardzo prostą, ponieważ, według ich praw, dla przeprowadzenia rozwodu, dość jest, by mąż powiedział żonie: „rozwód się z tobą”. Innych formalności nie trzeba. Pozem mąż może się znowuż żenić, rozwiódł się i tak aż do śmierci.

Pytanie, co stanie się z rozwiedzionymi żonami, zwykle zgola nie interesuje ich mężów, przyczem ci ostatni starają się zwykle pod jakimkolwiek bądź pretekstem nie oddawać żonie należnej jej podług prawa części majątku.

Uczenie zaś równie rzadko przejawia się przy rozwodzie, jak przy zawieraniu małżeństw.

Mężczyzna przed ślubem nie widzi swojej żony, a gdy się żeni powtórnie, po rozwodzie, wybiera sobie kobietę, którą znowuż widzi poraz pierwszy. W tych warunkach życia małżeńskiego w Egipcie można spotkać ludzi, którzy mieli po trzydziestu i więcej żon prawnych jedną po drugiej. Wypadki takie atoli są dość rzadkie, gdyż wstępowanie tyle razy w stan małżeński nawet wśród ludności tamecznej jest źle uważane.

Wobec tego osnowy małżeństwa w Egipcie są dość niestwale. Mąż spędza cały czas poza domem, przy pracy, lub nawet w restauracji, nawet obiad małżonkowie spożywają zwykle z osobna. Łoża dla kobiet, czyli *harem* znajduje się zwykle daleko od *selamiku* (izby męskiej), częstokroć komnaty niewieście znajdują się nawet w innym budynku. Kobieta w mniej lub więcej samodzielnym rodzinnym absolutnie nicem się nie zajmuje; wobec tego jeszcze w młodości z braku ruchu zaczyna tyć. Dzień w dzień składa wizyty, lub przyjmuje gości, pali papierosy, pije kawę, lub zajada słodycze, otoczona jest stale tłumem służebnie, byłych niewolnic, starych mamek itd. Eunuch, jak cerber, przy drzwiach pilnuje jej przez cały czas. Jakiśkolwiek bądź życie duchowe zgola jest wykluczone w podobnych warunkach, tembardziej, iż wszystkie kobiety są po większej części niepiśmienne. Zaś w klasach wyższych wychowawczyźnie francuskie dawały początek pewnego wykształcenia, uczyły czytania francuskiego romanse, gustowały w paryskich *soaletach*.

Egipcjanki nie są stworzone do życia rodzinnego w tem znaczeniu, w jakim pojmujemy je w Europie. W haremie wszystko wygląda nie mniej ponuro, niż w selamiku. Tenże rząd w swoich pokojów o białych ścianach, niskich sofach, wysokich sypialnych zwierciadłach, kandelabrach, pstych dywanach europejskiego wyroba.

W ostatnich czasach w Egipcie widoczny jest ruch na korzyść kultu rodzinnego w tem znaczeniu, w jakim charakterystyczna, że inicjatywa ruchu tego wyszła od mężczyzn. Położenie kobiety w Egipcie było tak upośledzone, iż przedstawicielki płci pięknej nawet nie mogły zrozumieć, że egzystencja ich nie zgadza się z pojęciem o godności ludzkiej. Z tej racji uważały one każdą ulgę w swem życiu za przejaw zubożenia mężczyzny względem siebie. Dla tej przyczyny kobiety egipskie są objęte lub wrogie względem wyzwolenia.

Jest jednakże nadzieja, że egipcjanki w niedalekiej przyszłości pogodzą się z zdaniem jednego ze swych wybitnych

działaczy, który powiedział: „mężczyznom należy wreszcie wytłumaczyć, że wiedza jest nieczem, jeśli jest wyłączone dla kobiety; że ona może być podstawą szczęścia człowieka wykształconego, uszlachetnia jego życie wspólne z żoną i ułatwia tej ostatniej wychowanie dzieci i prowadzenie gospodarstwa domowego”.

Pensjonat hydropatyczny D-ra Ebersa w Krynicach otwarty od 1 czerwca do 30 września w nowym zarządzie **Józefa Downarowicza**, właściciela pensjonatu „Ukraina” w Krakowie Prospekty na żądanie. 18-17-202a

poseł w Wiedniu, Crozier, celem konferowania z prezesem ministrów Clemenceau.

PRZECIWI MONISTOM.
Berlin. „Berlin Tageblatt” pisze: Zapewne kierując się wskazówkami Wstyakum, wszyscy arcybiskupi i biskupi bawarscy w okólniku do duchowieństwa zalecili jak najostrejsze postępowanie przeciw monistom, jednocześnie zalecono uświadomić wszystkich prawych katolików, aby unikalni zetknięcia z monistami, którzy nie wierzą w Boga i nie uznają nauki Chrystusowej, nakazano też zerwać natchemiasz wszelkie stosunki handlowe z monistami.

KOBIETY W UNIERSYTETACH.
Berlin. Kwestja dopuszczenia kobiet do uniwersytetów niemieckich rozstrzygnięta została w ten sposób, że poddane niemieckie mają wstęp otwarty do wszystkich państwowych uniwersytetów. Cudzoziemki zaś muszą w tym celu uzyskać pozwolenie ministra oświaty.

SAMOBÓJSTWO.
Drezno. Herman Eckert, kasjer Banku Drezneńskiego, który sprzeniewierzył 330,000, zbiegł, powiesił się w jednym z hotelów w Schandau.

DLA HR. ZEPPELINA.
Stuttgart. W Powszechnym Banku Rentowym złożono do tej pory półtora miliona marek dla hr. Zeppelina.

CHOLERA.
Frankfurt nad Menem. Podług wiadomości otrzymanej przez „Fr. Ztg.”, na Filipinach w ciągu dwóch dni zachorowało 379 osób na cholere, z których zmarło 254. W Manili żarzący niema.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).
Rostow nad Donem. W „gradonaczalstwie”, zachorowało w dniu 6 sierpnia 28, zmarło 11; od początku epidemji zachorowało 235, zmarło 95.
Kostroma. W Kineszynie wysadzono na brzeg z galary chorego na cholere robotnika.

ODPOWIEDZ NA NOTĘ ROSYJSKA.
Wiedeń. Według informacji pisma „Politische Corresp.”, odpowiedź ministerjum spraw zagranicznych na rosyjską notę okólną, z dnia 24 lipca, w sprawach macedońskich utrzymany przezemnie **ustrój** od r. 1877, w Warszawie, **semestralny**. Hortensja 2, wprowadziłem **semestralny**. Ego. 27, 28, 29, 31 b. m. n. a.

rzeka, że rząd cesarsko-królewski przyjął notę do wiadomości, z żywym zainteresowaniem i podziela w zupełności przytoczone w ustępie końcowym wywody ogólne i porady. Na równi z rządem cesarsko-rosyjskim podziela rząd zaprzetywanie, że wszelkie kroki, robione wobec W. Porty w celu pomyślnego rozwinięcia sprawy reform, powinny być odłożone do czasu, gdy mocarstwa na mocy porozumienia wzajemnego powezną nową decyzję.

Gabinet wiedeński, zgodnie z poglądami rządu rosyjskiego, korzysta ze sposobności tej, by ze swej strony określił w krótkich zarysach punkt widzenia polityki austriacko-węgierskiej wobec wypadków ostatniej chwili w Turcji, których najbliższym świadkiem są Austro-Węgry.

Gdy pięć lat temu, gabinet wiedeński zapoczątkował razem z rządem rosyjskim wprowadzenie w wilejach saloniemskim, monastyrskim i kossowskim, uznanych za niezbędne, reform, robił to w celu obronienia narodowości Macedonji, lecz także w interesach Turcji, powodując się przytem wysoce pokojowymi ideami zachowawczymi; chodziło mianowicie o udoskonalenie zarządu w 3 wilejach.

Ruch polityczny, wynikły w Turcji ostatnimi czasy, uprawia oczywiście te same cele, przy pomocy innej wszakże metody. Reformy stosowane są o samego źródła w Konstantynopolu, a stąd już mają być rozszerzane na całe państwo. Moglibyśmy tego szczerze powinszować, o ile nowy system, usankcjonowany przez sułtana, przeprowadzony zostanie pomyślnie i jeżeli uda się zadowolić wszystkich poddanych państwa tureckiego, niezależnie od narodowości i wyznania.

Już od początku przesilenia obecnego gabinet wiedeński był zdania, że mocarstwa powinny zająć stanowisko wyważone, unikając jakiegokolwiek nieopatrzego kroku, mogącego położenie zaostrzyć. Gabinet nie omisszka zakomunikować swych poglądów gabinetom petersburskiemu i innym.

Decyzja rządu rosyjskiego, dotycząca odroczenia projektu reform, wypływa z identycznych poglądów i wobec tego rząd cesarsko-królewski przyjmuje ją z zupełnem zadowoleniem do wiadomości.

MANBWRY W OBECNOŚCI NAJWYŻSZEJ.
Petersburg. Najbliższe Państwo przyjechał w dniu 6 sierpnia wieczorem na dalszy czas manewrów z Krasnego Siola do Rapszy, gdzie w dniu 7 przedstawiciele ludności miejscowej ofiarowali Jego Cesarzkiej Mości chleb i sól.

ODJAZD BYLEGO POSŁA.
Petersburg. Odjechał stąd był poseł przy dworze rosyjskim Husnibasha. W celu pożegnania go, zebrali się na dworcu kolejowym, przedstawiciele ciała dyplomatycznego w Petersburgu, wice-minister spraw zagranicznych Czarykow i członkowie ministerjum spraw zagranicznych.

GOSCIĘ FRANCUSCY.
Moskwa. Przyjechali tu członkowie paryskiej rady municypalnej, w celu obejrzenia osobliwości i instytucji miejskich.

POSUCHA.
Kijów. Z wielu posterunków obserwacyjnych zawiadamiają o nadzwyczaj niskim poziomie wody w Dnieprze. Woda opada w dalszym ciągu, wobec czego żegluga jest bardzo utrudniona i statki spóźniają się w drodze, o 10 do 15 godzin.

NARADA.
Odesa. Na naradzie, odbytej pod przewodnictwem general-gubernatora i udziałem przedstawicieli ministerjum spraw zagranicznych i towarzystw parowozowych, opracowano szereg zarządzeń, dotyczących przewożenia pielgrzymów-muzułmanów.

POŻAR FABRYKI.
Łódź. Spłonęła część fabryki Lourje, mieszcząca przędzalnię; straty przeszło 100,000 rb.

O PODDANYCH TURECKICH W CHINACH.
Berlin. Zakomunikowano w drodze urzędowej, iż rząd chiński zawiadomił rząd niemiecki, że wszelkie sprawy, dotyczące poddanych tureckich, rozpatrywane będą za pośrednictwem Niemiec.

Repertuar Teatru Polskiego od 4 do 10 Sierpnia st. st.

W OGRÓDZIE po-Bernardyńskim	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
	„Podrój diabła na wesela”		„Nerwów” kom. z franc. Barriere i Sardou'a	Pierwszy raz „Pospolite ruszenie” kom. Abrahamowicza i Ruskowskiego	„Mąż pod kluczem” farsa w 3 aktach J. Feudeau	Po cenach znizonych „Dwaj malcy” melodram w 8 obr.	„Hula dusza” szkuta ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE
Tow. Akc.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa 4.
Pod kierownictwem specjalisty
Inż. Z. Chmielewskiego
Oficje zaopatrzonej skład maszyn, naczyń i przyborów mleczarskich.
Budowa tanich i racjonalnych mleczarni.
30-10 Porady w zakresie techniki mleczarskiej. Organizacja spółek mleczarskich. 719a

Tartak, heblarnia i fabryka gontów poruszane siłą wodną
Do wydzierżawienia
Wiadomość w zarządzie maj. 0 2 Werkl. Telef. N° 479. 972a
WYNAGRODZE
za pomoc w otrzymaniu w niedługim czasie posady biurowej lub buchalteryjnej. Mogę przyjąć posadę na wsi, z żoną, obecną dobrze z działem gospodarczym i umiejąca dobrze szyc. Adresować: Ch. B. Grae i Syn ul. Wiołka N° 60 dia E. W. 2-2-976a

VII-kl. Zakład Naukowy Żeński DOKTOROWEJ
Czesławowej STICHE
z klasą podwstępną, wstępną, pensjonatem i oddziałem freblowskim.
Urządowanie zatwierdzone, Szkoła Rzemiosł i Szkoła Kroju i Szycia. Patenty na otwieranie szkieł i na nauczycielki.
Żurawia 9, w WARSZAWIE, dom własny.
Zapisy codziennie. 6-5-581a

7-10 klasowy zakład naukowy żeński z klasą wstępną i pensjonatem
Kazimierzy Kochanowskiej
W WARSZAWIE
Złota N° 38 i 40.
Zapis uczennic od 4. 24 sierpnia codziennie między godz. 10 rano i 5 pp. Egzaminuj da nowostępujących d. 1, 2 i 3 września n. st. Lekcje rozpoczyna się 4 września. 3-2-958a

Szkoła Freeblowska
z klasami przygotowaw. do średn. zakł. naukowych (program szkół rządowych).
Pereświat-Softan i Zacharzewskiej.
Zapis i egz. wstępne dla dziewczynek i chłopców od 9 sierpnia. Do elementar. klasy bez egzam. Lekcje rozpoczyna się 1 września, a w oddz. trecci, z praktyką niemiecką zajęcia od 10 września. Przejazd, kładzie pensjonat z franc. i niemiecką konwersacją. — Adres: Wilko, Gubernatorska N° 1, godz. 10-12 i 4-6. 10-2-973a

Kursy Handlowe Żeńskie
dziennie **T. Raczkowskiej** i wieczorne roczne.
Przeniesione na ul. Marszałkowska N° 80, tel. 191-10.
Zapis słuchaczek od 25-go sierpnia. — Wykłady rozpoczyna się d. 15 września n. st.
7-mio kl. Szkoła Handlowa Żeńska
z klasami wstępnymi i pensjonatem.
T. RACZKOWSKIEJ
w Warszawie, Marszałkowska N° 80. Tel. 191-10.
Szkoła daje ogólne wszechstronne wykształcenie, oraz niezbędne wiadomości handlowe.
Warunki hygieniczne mają szerokie zastosowanie. Stały lekarz, gimnastyka. — Zapis uczennic od 25 sierpnia. Egzaminuj wstępne d. 1 września n. st. 4-3-942a
Lekcje rozpoczyna się dnia 5 września.
Kierownik naukowy **Kazimierz Kulwiec**.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.
SEYNA NA CAŁYM ŚWIECIE
HERBATA z gór HARCU
(Dr. LAUERS'A Harzer Gebirgstee).
Zalecana przez najszynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Minist. Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniebezpieczniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 filiżanek tygodniowo, leczy: wznęty, liszaj, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artryzm, cierpienia żołądka i t. p.; przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, infekcyj i choleryjny.
Cena pudełka rb. 1. — 1/2 pud. 50 kop.
UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest w następującą etykietę: Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Śliska 33/A. Telefon 1844.
Zamiejszcowym wysyłam za załączeniem od 1 rb. z dołączeniem kosztów przesyłki podług taksy pocztowej. 50-28-69a

Pr-ra F. M. Goldberga
PLA
ster od oświósł 25 kop.
Metamorfoza 75 k.
Ugrin 1 rb.
Róża Peruwian 1.40 k.
Można dostać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 3-2-961a

TELSZE — gub. Kowieńska
prywatne progimnazjum **Żeńskie**
J. Narutowiczowej,
przyjmuje uczennice do klasy wstępnej, I, II i III.
Początek egzaminów 25 Sierpnia, początek lekcji 1 Września. 3-1-958a

Wielki wybór najnowszych
Kultywatorów sprężynowych
zastosowanych do wszelkiego rodzaju gleby
i do różnej siły pociągowej.
26-21-297a
Wyróbowana  dobroci.
Szczegółowe opisy przesyłam na żądanie.
ALFRED GRODZKI
WARSZAWA, 33 Senatorska.

Miód koprowy
z kotwicą
F. Ad. RICHTER i K°
Petersburg, Nikołajewska 16.
przygotowany z najlepszego miodu kwiatowego
Wyborny środek przy leczeniu kaszlu suchego, chrypkę w gardle i kanałów oddechowych.
Ma smak przyjemny i nie rozstraja żołądka.
Środek ulubiony przez dzieci.
Sprzedają we wszystkich aptekach i składach aptecznych, jak również w głównym składzie
F. Ad. RICHTER i K°
Skład w Wilnie
T-w I. S. SEGALL
10-0-482a

Młody, energiczny człowiek
famijny, poszukuje posady z zarządzającego majątkiem. Adres: Kijowska 10 m. 4 d. Zbytkowskiego. 3-1-985a

NOWE LAMPY
i Latarnie
naftowe, naftowo-żarowe i spirytusowe oraz wszelkie przyrządy do nich 911a
Otrzymał w wielkim wyborze
MAGAZYN
T. ODYŃCA
WILNO, ul. Wiołka N° 39.
Ceny fabryczne.

Obszerny Lokal
na handlowe przedsiębiorstwo,
składający się z 10 pokojów z centralnym ogrzewaniem i innymi wygodami, w dobrym miejscu przy ul. Wielkiej — jest do wynajęcia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Ch. B. Grae i Syn. Wiołka 40. 3-3-941a

Do pomników portrety wiecznoprzetrwane artystycznie wykonywane na porcelanie Ustuskiej, Warszawa, Nowy-Swiat 40. 10-1-307a

Ekonom posiadający kilka letnią praktykę, — zamierzony rolnik, poszukuje zarobku posady, żony, bezdzietny. Łaskawe oferty uprasza składać pod adresem: pocz. 42, znano w gub. Wileńskiej, Zaleska, 1289

Kupuje masło świeże, smietankowe, centryfugowe. Oferty proszę składać: Odesa, Preobrazńska 1 m. 9. 1287

Magazyn Pościelowy **K. Stabrowskiego** poleca: w wielkim wyborze: łożka żelazne, angielskie i wiedeńskie. Łóżka połowe, wózek dziecięcy — ceny fabryczne. — Kolory, poduszki, materace, wózek pierze, poduszki podroczne. Bielizna pościelowa i dziecięca, od najdroższych do najwykwintniejszych. Warszawa, Nowy-Swiat 40, i piętro front telefon 130-30. 30-12-173a

Młoda nauczycielka francuska z brevet superior. Niemka inteligentna do starszych dzieci, biała niemka do młodszych. Biuro Jachowickiej, Warszawa, Chmielna 33. 301a

Nauczycielka poszukuje lekcyj muzyki. Jarosławska 7 m. 13. 3-2-1280a

Osoba inteligentna w średnim wieku, mężczyzna lub kobieta, dobrze erująca na fortepianie i biegle czytająca nuty, potrzebna na wieś do akompaniamentu. Zgłaszać się listownie: poczta Ellen gub. Kurlandska, Hanuszyszki, Wiołka Komar. 3-2-350a

Przyjmuje uczennice średn. naukowych. Odetka trokiewska, stół higieniczny. Fortepian miejsc. Popowska 4-1-1-1283

Potrzebne mieszkanie 5-pokojowe, słońce, woda, 15 min. do Polulane. Istotnie: Kazanka 15 m. 5, Bogdanowiczów. 1299

Przyjmę 2 lub 3 uczeni z całym utrzymaniem. — Gubernatorska 6 m. 5. 6-3-1273

Rządca gosp. (rolnik) posiadający znaczny poszukiwany zarabek lub później. Praktyki w gospodar. za granicą 20 lat, a na Rusi 3 lata, 47 lat, 20-naty. Oferty proszę dla Stanisława Leucherta, Kopolowoszyzna, p. Olszew, gub. Wołyński. 2-1-1285a

Rządca majątkiem poszukuje świadectwa, wieloletnią praktykę i osobiste rekomendacje. Zamkowy zaułek N° 6 m. 3, dia M. B. 1203